

Co nam w duszy gra

<http://www.charaktery.eu/blog/3573/Venissa/2373/Co-nam-w-duszy-gra/kat-83-1/>

Dla wszystkich tych, którym trudno sobie wyobrazić związki między preferencjami muzycznymi a strukturą osobowości twórcy i odbiorcy, dedykuję kolejny tekst z zakresu psychologii muzyki. Jest to fragment wpisu, który zamieściłam kiedyś na pewnym forum psychologicznym.

Dotychczasowe badania, prowadzone nad strukturą utworu i znaczeniem w muzyce dowodzą, że istnieje zależność pomiędzy preferowaną emocjonalnością zawartą w danym utworze, czy gatunku muzyki, a rodzajem dominujących emocji u danego słuchacza (lub wykonawcy). Podobne zależności udowodniono już znacznie wcześniej w przypadku różnych upodobań do określonych kolorów.

Porównuje się także strukturę muzyki do struktury osobowości człowieka. Mówi się na przykład, że ktoś jest wewnętrznie uporządkowany, zintegrowany, ma dobrze uformowane granice psychologiczne. O muzyce z kolei mówi się (wśród muzykoterapeutów, jak i psychoanalityków muzycznych), że dana muzyka, dany utwór ma wyraźnie zarysowaną konstrukcję architektoniczną, wyraźnie zarysowane, czytelne, jednoznaczne różne elementy muzyczne; np. rytm, czy linię melodyczną.

W świecie muzyków bardzo często używane jest pojęcie rysunku linii melodycznej. Może on być bardzo różny i opisywany jest tak samo, jak rysunek w sztukach plastycznych.

Zasady diagnozowania pacjenta na podstawie preferowanej, jak i wykonywanej muzyki, są porównywane do diagnozowania na podstawie psychorysunku. W jednym i drugim przypadku zwraca się uwagę na rodzaj preferowanej, czy zastosowanej do improwizacji „kreski muzycznej”. Podobnie jak kreska pozostawiona na kartce papieru, tak i linia melodyczna oraz rytm realizowany na instrumencie mogą być płynne, wyraziste, czytelne, bądź mało czytelne, zamazane, chaotyczne, poszarpane. Ktoś może np. grać bardzo głośno na instrumencie, a w psychorysunku, może bardzo mocno naciskać ołówkiem na kartę papieru. Melodia i rytm, tak samo jak rysunki na papierze mogą mieć czytelną lub zamazaną strukturę.

Jednym z najbardziej reprezentatywnych muzycznych testów osobowościowych jest „Test upodobań Muzycznych” Cattella i Ebera. Jego podstawą jest przypuszczenie, że za odmienne reakcje ludzi na ten sam utwór muzyczny, odpowiedzialne są różne typy osobowości, istnieje, zatem zależność pomiędzy preferencjami, czyli wyborami muzycznymi, a cechami osobowości i temperamentu także wtedy, gdy cechy te zostają zmienione pod wpływem choroby.”

(„Psychiatria Polska”, 1984, T.XVIII, nr 1, s. 57),

Dla przykładu możemy przyrzeć się związkom osobowości i upodobania do muzyki jazzowej.

Uzasadniając związki pomiędzy strukturą muzyki jazzowej a strukturą osobowości jej słuchaczy/wykonawców, psychologowie muzyki, psychoterapeuci/ muzykoterapeuci, a nawet psychiatrzy, stosujący muzykoterapię, podawali najczęściej następujące argumenty:

Osobowości zależne "reprezentują" charakterystyczną formę komunikowania się: komunikat werbalny takich osób, często jest niejasny, nieczytelny, zamazany; czym bardziej zatarte granice psychologiczne, tym bardziej zatarte komunikaty werbalne. Widać to szczególnie na przykładzie człowieka znajdującego się pod wpływem alkoholu, czy narkotyków: język jego jest nieczytelny, zamazany, metro – rytmika wypowiedzianych zdań bardzo nierówna, z wyraźnie słyszalnymi przyspieszeniami, bądź zwolnieniami tempa wypowiedzi. To samo widoczne jest w "języku ciała", motoryce ciała, a co zatem idzie, wykonywanej muzyce. Stąd uważa się, że osoby z cechami zależnościowymi, są autorami muzyki z pozacieranymi granicami pomiędzy poszczególnymi "komunikatami" muzycznymi. Chodzi tu głównie o takie elementy, jak rytm, akcentacja (zmienna i nieregularna), metrum oraz linia melodyczna (z licznymi skokami interwałowymi – co oznacza m.in. bardzo dużą zmienność i skrajność nastrojów; bądź poszarpany i/lub zamazany rysunek linii melodycznej, często bardzo trudny do uchwycenia i zapisania na papierze nutowym)

Są rodzaje muzyki, które mogą wywoływać stany zbliżone do tych, jakie osiąga się po zażyciu narkotyków. Tak jak już udowodniono dawno, muzyka może wprowadzać w stany głębokiego transu, czy wywoływać stany zbliżone do halucynacji. Obserwowano to wśród ludów pierwotnych, gdy w trakcie różnych obrzędów, monotonne śpiewy, gra na instrumentach oraz jednostajny, monotony taniec, wprowadzał w stany hipnoidalne. Z kolei muzyka mocno popędowa, czyli głośna, szybka, piskliwa, z nieregularną metro – rytmiką (podobnie jak w jazzie) wywoływała silne stany ekstatyczne, często do tego stopnia, że w niektórych plemionach, kulturach, dokonywano autokastracji, okaleczenia własnego ciała, nie czując w ogóle bólu (kult bogini Kybele podczas obrzędów płodności czy derwisze z Iraku – głośne i długo trwające dźwięki bębnów + taniec wprowadzały derwiszów w stan silnej ekstazy, stąd łatwo było dokonać samookaleczenia).

Regularny kontakt z tego rodzaju muzyką, może po jakimś czasie wywołać rozregulowanie fizjologiczne organizmu (np. być źródłem rozregulowania biochemicznego mózgu; rozregulowanie neurohormonalne i hormonalne), a to z kolei może być źródłem trwałych zmian w strukturze tkanki nerwowej i w konsekwencji może doprowadzać do zatarcia granic psychologicznych odbiorcy. Muzyka o takim, a nie innym kodzie muzycznym, może mieć wpływ na podświadomość.

Polecam również wcześniejszy artykuł:

<http://venissa.salon24.pl/118893,o-muzycznym-wychowaniu-i-politycznym-tresowaniu>